

PGR jako miejsce dwoistości między normalizacją a piętnem upośledzenia

Najpierw boimy się tego, co na zewnątrz nas, a w końcu tego, co w nas
[Kępiński 1993]

Wstęp

Od najmłodszych lat byłem „wpisywany”/„wpisywałem się” w rzeczywistość PGR-u jako dziecko pracowników fizycznych. Można powiedzieć, że jestem częścią całości, określanej współcześnie przez znawców problematyki realiów życia mieszkańców środowisk PGR-rowskich i (po)PGR-rowskich m.in. jako *underclass, culture of poverty*¹. Gdzie jak zaznacza to Arkadiusz Karwacki w swej pracy *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*: „Autorzy tekstów bądź dyskutujący politycy prezentują dwa stanowiska: pierwsze to narracja o charakterze dramatu, w którym dominuje współczucie, litość i apel o działania ochronne ukierunkowane na mieszkańców (...). Drugie stanowisko (...) zwraca uwagę na brak inicjatywy członków popegerowskich społeczności, na bierność, pasywność i odrzucenie powszechnej etyki i wzorów życia (...), obwinia się «ludzi PGR-ów», wyśmiewając balangową mentalność, ponadprzeciętne lenistwo, roszczeniowość i skłonność do

¹ Kategorie podklasy i „kulturę biedy” wyjaśniają m.in.: C. Murray, *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950–1980*, Poznań 2001; A. Giddens, *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Poznań 2001; H. Domański, *Polska underclass?* „Wiadomości Kulturalne” 1998, nr 7, s. 9; J. Grotowska-Leder, *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu od underclass*, Łódź 2002.

kradzieży”². Wbrew owym fachowym diagnozom doskonałym przykładem może być do dziś funkcjonujący i doskonale odnajdujący się we współczesnych realiach rynkowych, a powstały w opolskim Kietrze jeszcze w latach 60. XX wieku PGR, z którego utrzymują się 304 rodziny³. Czy jest to wyjątek? Zapewne. Wyjątkowe było to, że ludzie nie pozwolili (wbrew wytycznym transformacyjnych rządów) na sprzedaż swoich miejsc pracy/życia⁴. Poniższy opis przedstawiam z perspektywy zaangażowanej, subiektywnej ukazującej w tekście fragmenty światów przeżywanych przez respondentów. Tekst składa się z trzech części. W pierwszej części uzasadniam powód/powody zajęcia się ową problematyką i poddaniu do dyskusji czytelniczej, jak również wybór metody narracyjnej jako jakościowej strategii badawczej.

Druga część tekstu jest konsekwencją pierwszej. Zawarte w nim narracje ukazują czytelnikowi fragmenty historii z okresu adolescencji mężczyzn z niepełnosprawnością, z których przebijają się takie kategorie, jak: piętno, niepełnosprawność, wykluczenie. Mówiąc o człowieku, siłą rzeczy osadza go się w określonym miejscu, i to właśnie w części trzeciej, podejmując analizę różnorodnych społecznych/politycznych propozycji umiejscowienia niepełnosprawnych w instytucjonalnych strukturach społeczeństwa, pytam o zasadność bytu owych miejsc w odniesieniu do człowieka niepełnosprawnego. Mając nadzieję, że poniższy tekst w jakimś stopniu (Re)habilituje PGR, ukazując go jako miejsce normalizacji⁵ osób niepełnosprawnych (choćby

² A. Karwacki, *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*, Toruń 2006, s. 211–212

³ Zob. P. Szewczyk, 2014 w: <http://biznes.newsweek.pl/polska-ostatni-pgr-newsweekpl,artykuly,285390,1.html> [dostęp 8.08.2014].

⁴ Czytaj m.in.: <http://biznes.newsweek.pl/polska-ostatni-pgr-newsweek-pl,artykuly,285390,1.html> [dostęp 8.08.2014].

⁵ Normalizację rozumiem, za Amadeuszem Krause, jako szansę „na tak zwane normalne życie (...). O tym, czy osoba tak będzie w tym środowisku dostrzegana, akceptowana czy oceniana negatywnie, decyduje nie tyle jej stopień upośledzenia, ile sposób i możliwości funkcjonowania. Należy także przyjąć, że o rozmiarze upośledzenia nie decydują tylko jednostkowe defekty,

poprzez zaprezentowanie tego, jak ważne było to dla respondentów miejsce w poczuciu normalności życia). Na zakończenie pytam, które z miejsc: czy PGR, czy specjalnie stworzone, zbudowane instytucje dla osób niepełnosprawnych, często w imię normalizacji/integracji, spełniają/spełniały ideę inkluzji społecznej?

Uzasadnienie wyboru tematu i narracji

Do podjęcia rozważań na powyższy temat skłoniły mnie dwa powody. Pierwszy to potrzeba, jeżeli można tak ująć, „odczarowania” miejsca, którym były państwowe gospodarstwo rolne. Właśnie tu wychowałem się, uczyłem się i pracowałem⁶. Jako mieszkaniec miałem możliwość obserwowania od wewnątrz zmian w dziejącej się rzeczywistości PGR-ów przed i po okresie transformacji, który rozpoczął się w 1989 roku. Częścią tego miejsca była/jest grupa mężczyzn (w dużej mierze są to moi koledzy ze szkoły podstawowej, później średniej zawodowej oraz z podwórka), którzy po ukończonej zawodowej szkole specjalnej stawali się pełnoprawnymi pracownikami, otrzymującymi pensje, mieszkania służbowe; zakładali rodziny⁷. NIE byli w tym MIEJSCU postrzegani

braki, niesprawności, lecz konkretna rzeczywistość społeczna, to znaczy społeczne oczekiwania i wyobrażenia o sobie i stosunek do niej”. A. Krause, A. Żyta, S. Nosarzewska, *Normalizacja środowiska społecznego osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Toruń 2010.

⁶ W celu zachowania anonimowości zarówno w przypadku miejscowości, jak i osób posługuję się inicjałami. PGR znajdował się w byłym województwie suwalskim (obecnie województwo warmińsko-mazurskie).

⁷ W artykule nie podejmuję dyskusji ideologicznej związanej z PGR-ami. Istotny dla mnie jest aspekt społeczny osób niepełnosprawnych pracujących w PGR-ze jako miejscu świadomie lub nieświadomie akceptującym te osoby. Przez akceptację w tym kontekście rozumiem uznanie ich za pełnoprawnych pracowników i mieszkańców. Z zebranego przez mnie materiału wynika, że w państwowym gospodarstwie rolnym, liczącym w latach 1988–1999 ok. 300 mieszkańców, żyło ok. 20 osób niepełnosprawnych (w większości z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim i umiarkowanym). W artykule wykorzystuje fragmenty wywiadów narracyjnych przeprowadzonych

jako niepełnosprawni/upośledzeni, wymagający SPECJALNEGO miejsca do (Re)habilitacji/(Re)walidacji/(Re⁸)socjalizacji. Na ich tożsamość składały się kompetencje do wykonywania danego zawodu w konkretnym miejscu.

Jak mówi W., jeden z respondentów:

(...) gdy przeniesli mnie do specjalnej, myślałem wtedy, że skrzywdzono mnie, nienawidziłem nauczycieli. Teraz myślę, że powinni bardziej pracować wtedy z nami, przecież nie jestem taki tępy (...), bo gdzie

z mężczyznami w wieku 30–40 lat ze stwierdzoną niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim i umiarkowanym.

⁸ Wokół owej triady (Re)habilitacja/(Re)walidacja/(Re)socjalizacja odczuwam konieczność Re-konstrukcji na nowo znaczeń tych pojęć. Traktując dosłownie m.in. rehabilitację. Gdzie znaczenie przedrostka *re-* jako: „1. a. z powrotem, b. znowu 2. przeciw” (K. Kumaniecki (oprac.), *Słownik łacińsko-polskiego*, Warszawa 1967). Także winnym słowniku (J. Korfanty (red.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 2003, t. 2, czytamy: „*re-* wyraża: ruch wsteczny, odwrócenie, jakiegoś procesu, powrót czegoś, sprzeciw, odpowiedź, oddzielenie, podjęcie czynności na nowo” s. 610. Samo słowo *habilitacja* powszechnie traktowane i rozumiane jako: postępowanie według ustalonej procedury, prowadzącej do uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego (...), *habilitować* to nadawać jakiejś osobie stopień naukowy doktora habilitowanego (A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001, s. 287). Kiedy jednak przeczytamy słowo *habilitacja* dosłownie jako: od łacińskiego średniowiecznego *habilitatio*, a od łacińskiego *habilis* – zdatny, zręczny [ibidem, s. 287], łatwy do ujęcia, wygodny, zdatny, ruchliwy, giętki, powolny (K. Kumaniecki (oprac.) *Słownik...*, op.cit., s. 231]. Dodatkowo odnosząc (Re)habilitację do teorii postkolonialnej [patrz: Gramsci, 1978; Gandhi, 2008], jak i kategorii rezerwatów [Gajdzica, 2013]. Mam poczucie, że przedrostek *re-* jest stosowany często w drugim znaczeniu słownikowym, jako PRZECIW właśnie *habilitacji* jako *zdatności* czy *zręczności*. Czyli działania przeciw *zdatności* człowieka do chociażby pełnienia innych ról niż funkcjonujące w wyobrażeniach społecznych. Zdaję sobie sprawę z możliwości popełnienia wszelakich błędów myślowych, poddając analizie owe kategorie. Jednak opierając się na wymienionych teoriach, mój tok myślowy niekoniecznie musi iść w złą stronę, może stać się właśnie przyczynkiem do Re-konstrukcji znaczeń powyższych pojęć.

znajdę pracę dla »debila« w mieście? – myślałem (...) trafiłem do tej szkoły, bo w normalnej nie radziłem sobie i w każdej klasie siedziałem z dwa razy (...), ale w B. [nazwa miejscowości] nikt nie śmiał się ze mnie i jeszcze później pracę tu miałem [Jabłoński niepubl.]⁹.

Drugim powodem jest chęć podjęcia dyskursu dotyczącego piętna upośledzenia umysłowego jako głosu wobec bezradności człowieka upośledzonego/upośledzanego. Przyjmując tezę, m.in. za Colinem Barnesem i Geofem Mercerem¹⁰, Amadeuszem Krause¹¹ czy Agnieszką Kumaniecką-Wiśniewską¹², że upośledzenie człowieka bardziej zależy od środowiska, w którym przebywa, niż od faktycznego stopnia jego upośledzenia¹³. To właśnie społeczeństwo w momencie nasilających się

⁹ Wywiady narracyjne, które przeprowadziłem z pracownikami PGR-u w latach 1997–1999, przeanalizowane ponownie, okazały się kopalnią wiedzy i przyczyniły się do powstania niniejszego artykułu. Na potrzeby niniejszego tekstu przedstawiam je w dosyć okrojonej wersji. Sądzę jednak, że w wystarczająco dużej, dającej wgląd w istotę problemu. Są przeplatane między rozważaniami teoretycznymi jako ten głos oddolny, często niemający szansy w dyskursie akademickim. Podejmując ową próbę, twierdzę, że owe głosy mogą wnieść nową wartość w działania naukowe. Bronisław Malinowski pytał: „Czy dziki jest rzeczywiście dziki?”. Ja pytam poprzez analogię: Czy upośledzony jest rzeczywiście upośledzony?! Zob. B. Malinowski, *Jednostka, społeczność, kultura*, Warszawa 2000, s. 237.

¹⁰ C. Barnes, G. Mercer, *Niepełnosprawność*, Warszawa 2008, s. 28–79.

¹¹ A. Krause, A. Żyta, S. Nosarzewska, *Normalizacja środowiska społecznego osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Toruń 2010.

¹² A. Kumaniecka-Wiśniewska, *Kim jestem? Tożsamość kobiet upośledzonych umysłowo*, Warszawa 2006.

¹³ Doskonały przykład analizy socjopatologizacji grup społecznych znajdziemy w pracach Zbigniewa Kwiecińskiego, chociażby: *Odpady w szkole wiejskiej. Z badań we wsi Ciche Górne*, „Życie Szkoły” 1968, nr 1, [w:] Z. Kwieciński *Cztery i pół. Preliminarium – liminaria – varia*, Wrocław 2011; *Socjopatologia edukacji*, Warszawa 1992, ukazującego kategorię ODPADU jako procesu wypadania z trajektorii losu, np. edukacyjnego, zawodowego, społecznego, często z własnej woli.

kryzysów nadaje piętna¹⁴, wykluczając niepełnosprawność ze sfery życia poprzez tworzenie coraz to nowych „miejsc szczęśliwości”¹⁵, swoich „integracyjnych rezerwatów”¹⁶, dla niepełnosprawnych, bez pytania, czy chcą w nich żyć/tworzyć/pracować.

Po co państwo nazaczyło człowieka jako upośledzonego? Jaki miało w tym interes, aby to uczynić? Czyim dobrem (bo zawsze czymś do-brem) się kieruje?”

– pyta Z., już wtedy fachowiec budowlany, nieprzyznający się do swoich „upośledzonych papierów”¹⁷.

Owo „formalne nadanie upośledzenia” przez państwo¹⁸ jest przez moich respondentów uważane raczej za piętno/przekleństwo¹⁹ niż za błogosławieństwo. Nadawane często w imię miłości do człowieka słabego, przegradzające się jednak (można by powiedzieć: „o ironio!!!”) w urzędniczo-fundamentalistyczne „prawdy”²⁰. Będące często

¹⁴ Wyróżniam trzy: materialny, duchowy, moralno-społeczny. Por. T.F. Heatherton, R.E. Kleck, M.R. Hebl, G.J. Hull, *Społeczna psychologia piętna*, Warszawa 2008.

¹⁵ Zob. Z. Gajdzica (red.), *Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej*, Kraków 2013. Tam m.in. Warsztaty Terapii Zająciowej, Środowiskowe Domy Samopomocy, Domy Opieki Społecznej jako rezerваты.

¹⁶ Por. m.in. A. Krause, *Współczesne paradygmaty...*, op.cit.; Z. Gajdzica (red.), op.cit.

¹⁷ Orzeczenie z poradni psychologiczno-pedagogicznej stwierdzające stopień niepełnosprawności intelektualnej.

¹⁸ Do dnia dzisiejszego zastanawiam się, w imię jakiej odgórnej powinności są tak określane przez państwo.

¹⁹ Uważam, że nie jest konieczne uzasadnianie ani w tekście, ani w jakimkolwiek innym miejscu stosunku do formalnego dookreślenia kondycji człowieka, mogąc być w błędzie.

²⁰ Skutki owego hybrydycznego podejścia do człowieka możemy zobaczyć w głosach ludzi wyrażających swój bunt przeciwko owym wszechwiedzącym prawdom, m.in. poprzez protesty rodziców osób niepełnosprawnych, zob. M. Kowalski, *Niepełnosprawni pierwszymi ofiarami Urzędu Zamówień Publicznych*, <http://www.forbes.pl/niepełnosprawni-pracownicy-pierwszymi-ofiarami-zastoj-u-urzedu-zamowien-publicznych,artykuly,166618,1,1.html> [dostęp 22.08.2014];

wykorzystywane do nakłaniania innych, aby je uznać za dogmaty. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje (sic!). Czy z powodu braku pokory, uwidaczniającej się w ten sposób w zamyśle oddziaływań społecznych, brakowość lub jako niechęć do podejmowania wysiłku intelektualnego do rozumienia dwoistości między ironią i miłością. Rozumianą nie jako obronę [niepełnosprawnych – M.J.] przed światem²¹, lecz ironią rozumianą – za Rortym – jako „drogę do rozwinięcia wrażliwości etycznej (...) [skłaniającej – M.J.] do podjęcia ponownej próby autoidentyfikacji przez dialog z innymi. (...) Ostatecznym celem ironisty jest wciąż ponawiana próba autokreacji, dokonująca się na podstawie swobodnie wybranych wartości, o których się wie, że nie są absolutne”²². Prywatna ironia staje się uzupełnieniem społecznej nadziei/miłości, przedstawiając człowieka jako szukającego miłości uczącego się i uczącego współistnienia, wyzbytego dominacji i niesprawiedliwości²³. Stajemy w tym momencie przed wyborem (samo)rozwoju lub (samo)wykluczenia. Dramat wyboru doskonale ukazuje w swoim tryptyku [*Wykluczanie; Nieuniknione. Funkcje alfabetyzacji w dorosłości; Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*] Zbigniew Kwieciński. Gdzie częste prorocтва „autorytetów szkolnych”²⁴ wypełniają młodych ludzi brakiem nadziei

Rodzice niepełnosprawnych dzieci opuszczają Sejm. Protest zawieszony, <http://niezalezna.pl/53138-w-sejmie-wciaz-trwa-protest-rodzicow-niepelnosprawnych-dzieci> [dostęp 22.08.2014]; *W Sejmie wciąż trwa protest rodziców niepełnosprawnych dzieci*, <http://niezalezna.pl/53138-w-sejmie-wciaz-trwa-protest-rodzicow-niepelnosprawnych-dzieci> [dostęp 22.08.2014].

²¹ Owa obrona przed światem jest skazana na porażkę. Ponieważ częścią świata (może banalne, ale zapomniane) są owi właśnie ludzie. W takiej sytuacji bronimy ich przed samym sobą.

²² A. Szahaj, *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław 1996, s. 88–89.

²³ *Ibidem*, s. 90.

²⁴ Zbigniew Kwieciński w swojej książce: *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, Toruń 2002 w przedmowie ukazuje własne doświadczenia z owym „zaklinaczem kariery edukacyjnej” i jak wiele musi mieć w sobie człowiek zaparcia, aby nie poddać się i wybór postawić na (samo)rozwój i współcześnie być już jako mentor, mistrz dla wielu, również dla autora tych słów.

na przyszłość. Nauczyciele, nie zdając sobie sprawy z siły owego „zaklęcia”, z lekkością szafują, kto już jest odpadem, a z kogo jeszcze coś będzie²⁵. Kwieciński pisze: „Jest to zarazem i przede wszystkim katastrofa osobista ucznia (...), który (...) w poczuciu zepchnięcia go przez splot okoliczności na margines szans życiowych, zawodowych, kulturalnych i osobistych”²⁶ żyje w przekonaniu odpadu nie tylko szkolnego, przede wszystkim życiowego.

W jaki sposób opowiedzieć o badanych mężczyznach, ich przeżyciach, doświadczeniach z perspektywy, której nie chcą oni poruszać z różnych względów, przede wszystkim z powodu poczucia krzywdy, jakiej doznali przez naznaczenie/napiętnowanie. Mówię tu o byciu mężczyzną upośledzonym w stopniu lekkim i umiarkowanym. Każdy z nich (jak to podkreślają) doskonale pamięta, co jest napisane o nich w papierach. I nigdy tego nie zapomni.

W.: Przecież szkoła poszła na łatwiznę i zamiast pomóc w jakikolwiek sposób, to wysłała nas do specjalnej (...). Powiedz mi, czy mam powód do wdzięczności?²⁷

„W każdej sytuacji społecznej, w każdym ludzkim działaniu można szukać nie tylko przypisanych im znaczeń, ale i związków przyczynowo-skutkowych, interpretacji, ale i objaśniania, subiektywizmu, ale i obiektywizmu, działania, ale i struktury, kultury i materialności. Dlatego też powstawanie, konsolidacja, reprodukcja i transformacja wszelkich zjawisk społecznych opiera się na dialektycznej relacji między znaczeniem (subiektywizmem, działaniem, interpretacją) a materialnością. Dlatego też wszelkie badania dotyczące rzeczywistości społecznej, społecznego, kulturowego aspektu ludzkiego życia wymagają dostrzeżenia, wzięcia pod uwagę tej dialektycznej relacji między znaczeniem a mate-

²⁵ M. Jabłoński, *Wywiady narracyjne przeprowadzone w latach 1997–1999*, niepublikowane.

²⁶ Z. Kwieciński, *op.cit.*, s. 3.

²⁷ M. Jabłoński, *op.cit.*

rialnością”²⁸. Wybierając subiektywizm, działanie i interpretację, narracja staje się moim świadomym wyborem perspektywy badawczej. Jest raczej wyrazem mojego sposobu myślenia o świecie, o człowieku. W tym przypadku o człowieku niepełnosprawnym żyjącym w miejscu... No właśnie, przeklętym czy świętym? Narracyjność mojego konstruktu badawczego wiąże się również z zaangażowaniem. Zaangażowanie w rozumienie, wyjaśnianie, modyfikowanie, poprawianie czy nawet zmianę społecznego świata, jego instytucji, ale także reguł, w oparciu o które funkcjonują, norm, na których są oparte, wartości, do których się odnoszą²⁹. Jak pisze to Mirosława Nowak-Dziemianowicz: „Intencją zmiany, powodem zaangażowania jest w przypadku tych badań zawsze jakiś rodzaj emancypacyjnego roszczenia badacza, który opisując wybrany fragment rzeczywistości, dostrzega w nim niesprawiedliwość, nierówność, dominację lub wykluczenie”³⁰. Narracja przecież (a raczej autonarracja) pozwala bowiem obserwować osobę w myśleniu, działaniu, uczuciach. Umożliwia poznanie historii jej miejsca, z jej subiektywnej perspektywy. Poznanie świata takim, jakim go widzi twórca, czyli podmiot tej narracji. Umożliwia rekonstrukcję tożsamości podmiotu, odsłania też świat wartości oraz zakres i znaczenie kontekstu społecznego istotnego w procesie jej formowania. Świat człowieka, który poznajemy, ukazuje – za Mirosławą Nowak-Dziemianowicz – „uniwersum znaczeń, czyli sensownych struktur, które musimy stale interpretować i sensownych odniesień, które ustanawiamy w tym świecie dopiero naszym działaniem. Interpretacja ta polega na ciągłym odczytywaniu zdarzeń, sytuacji oraz własnego i cudzego losu. Rozumiemy to, co się z nami i innymi dzieje, właśnie postaci odczytywanych przez nas opowieści, docierających do nas narracji”³¹. Owo pomiędzy mną

²⁸ M. Nowak-Dziemianowicz, *Czy świat człowieka ma postać narracji? O możliwościach badania, rozumienia i zmiany*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja. Kwartalnik Myśli Społeczno-Politycznej” 2006, nr 4, s. 39–40.

²⁹ Zob. ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 43.

³¹ Ibidem, s. 39.

a światem Zbigniew Kwieciński określa jako orientacje społeczne, mające istotny wpływ na tworzenie własnej biografii. „Składnikami orientacji społecznych są kompetencje poznawcze (...), kompetencje kulturowe (...), to także treść i siła (dynamika) osobowości, potencjał rozwojowy jednostki i jego wykorzystanie, możliwości samorealizacyjne, plan życiowy, jego dynamizmy i dynamika”³². Gdzie „wszelkie poznanie – za Krasnodębskim – jest zapośredniczone, tzn. o tym, kim jesteśmy, co jest dla nas ważne, zazwyczaj dowiadujemy się od innych lub opinia innych ma na tę wiedzę znaczący wpływ”³³. Dochodzi tu bowiem do spotkania trzech różnych wartości: wolności, potrzeby uznania i akceptacji oraz bezpieczeństwa. Jako badacz muszę pamiętać, że język jest instrumentem władzy i niektóre historie o życiu, proponowane przez dominującą kulturę jako obiektywne prawdy, podtrzymują społeczne struktury władzy, eliminując alternatywne relacje zdarzeń. Autonarracje czy wręcz autokreacje osób o pozycji dominującej lub posiadającej (przynajmniej tak twierdzą) wiedzę ekspertów mają też największą władzę i określają, co jest prawdziwe, słuszne czy właściwe społecznie. Poprzez ukazanie narracji, tych właśnie oddolnych, podejmujemy dyskurs z dominującymi narracjami kulturowymi, także instytucjonalnymi, gdyż ich bezkrytyczna akceptacja uniemożliwia rozważenie alternatywnej wiedzy czy poglądów³⁴.

Narracje o piętnie upośledzenia

Określenie człowieka mianem osoby niepełnosprawnej oznacza, iż jego stan zdrowia fizycznego lub psychicznego powoduje „trwałe lub długotrwałe utrudnienie, ograniczenie lub uniemożliwienie udziału w stosunkach społecznych i wypełnianiu ról według przyjętych kryteriów i obowiązujących norm”³⁵. Definicja ta kładzie nacisk na dwa aspekty

³² Z. Kwieciński, *Cztery i pół...*, s. 165–166.

³³ Z. Krasnodębski, *Rozumienie ludzkiego zachowania*, Warszawa 1986, s. 189–191.

³⁴ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977, s. 44–65.

³⁵ Zob. J. Zabłocki, *Wprowadzenie do rewalidacji*, Toruń 1997, s. 15.

– niepełnosprawność biologiczną, czyli dysfunkcjonalność organizmu, i nie mniej ważną niepełnosprawność społeczną, która zdaniem Stanisława Kowalika sprowadza się do niezdolności człowieka do pełnienia ról społecznych, wywiązywania się z zadań życiowych zgodnych z oczekiwaniami społecznymi, a także podejmowania odpowiedniej aktywności społecznej³⁶.

Wydaje się, że ukrywanie swojej niepełnosprawności może być sposobem na uwolnienie się od negatywnego stygmatu osoby niepełnosprawnej:

W.: Pamiętam, jak pojechałem z matką do X [miasto] do poradni, gdzie badali mnie. Pokazywali tam takie różne obrazki...

M.J.: Ile miałeś lat, jak pojechałeś?

W.: Wiesz co, tak było to w piątej klasie. Wiesz, ja asem nie byłem, ale tak po prostu nudziłem się na lekcji, nie rozumiałem, co do mnie gadają, kręciłem się, no i krzyczeli, i tak się kręciło. Zresztą wiesz, jak to było w naszej szkole, he, he.

M.J.: I co w tej poradni powiedzieli?

W.: Że jestem upośledzony i muszę iść do specjalnej szkoły. Tylko mam zakończyć jeszcze piątą klasę. Nie nadaję się do normalnej szkoły. Nie zapomnę, jak matka płakała, ja też, że muszę iść do tej szkoły. Ale jak wracała, to powiedziała do mnie: »Zobacz, Z. też chodził do tej szkoły, a teraz w PGR ma pracę, dziewczynę i mieszkanie. Zobaczysz, będzie dobrze«.

M.J.: I co, było dobrze?

W.: Przecież wiesz, że nigdy nie chwaliłem się, że jestem z tej szkoły. Robiłem wszystko, aby nie myśleć o tym, że mam »żółte papiery«. Teraz nikt nie pyta, czy jestem niepełnosprawny, czy nie. Teraz jestem pan W. Jestem ważny i szanuję się i innych, ha, ha [śmiech].

M.J.: I o to chodzi³⁷.

³⁶ S. Kowalik, *Psychologiczne podstawy niepełnosprawności i rehabilitacji*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3: *Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, J. Strelau (red.), Gdańsk 2007, s. 798.

³⁷ M. Jabłoński, op.cit.

W cytowanym fragmencie wywiadu widać dramat człowieka, który przyjął metodę minimalizowania³⁸ swojej niepełnosprawności. Osiągnął sukces, jednak zderzenie z rzeczywistością żyjącego w napięciu „tajemnicy upośledzenia” mężczyzny wymaga od niego ciągle samokontroli.

Po pewnym okresie praca w PGR-ze przestała zaspokajać ambicje respondenta i chciał się dalej kształcić. Poszedł zanieść dokumenty do technikum budowlanego. Usłyszał tam, że z takimi papierami nie może zostać przyjęty:

W.: (...) załamałem się, widzisz, pamiętasz, jak mówiłem, że taka szkoła tylko mi szkodę przyniesie?

M.J.: Pamiętam to. Dla instytucji było to nie do pomyslenia, że ktoś z papierami ze szkoły specjalnej może chcieć iść dalej się uczyć³⁹.

Ten fragment wypowiedzi pokazuje, że osoba niepełnosprawna zdolna jest stanowić sama o sobie. Człowiek niepełnosprawny (podobnie jak pełnosprawny) czuje się szczęśliwy, gdy zyskuje maksimum niezależności. Niestety, częstą reakcją najbliższego otoczenia jest właśnie pozbawianie osoby niepełnosprawnej możliwości dokonywania własnych wyborów, co zwiększa stopień jej uzależnienia od innych⁴⁰. Dodatkowo w wielu przypadkach próby uniezależnienia się interpretowane są jako dowody niewdzięczności niepełnosprawnego wobec opiekunów⁴¹. Osoba niepełnosprawna przekonuje siebie, a także swoje środowisko, że może być tak samo zaradna jak osoby pełnosprawne, a nierzadko może osiągać większy sukces życiowy dzięki większej

³⁸ Minimalizowanie należy do mechanizmów obronnych. W tym przypadku można pokusić się o stwierdzenie, że przyniosło ono pozytywny skutek, chociaż zarówno minimalizowanie, jak i wyolbrzymianie problemu prowadzi do oszukiwania siebie samego.

³⁹ M. Jabłoński, op.cit.

⁴⁰ Por. L. Marszałek, *Społeczny kontekst niepełnosprawności*, „Seminare” 2007, nr 24.

⁴¹ Ibidem.

pewności siebie i przekonaniu o własnej wartości osób, które często były szykanowane czy wyśmiewane z racji bycia niepełnosprawnym⁴².

J.: Po co mam cokolwiek robić i tak pracy nie ma dla mnie, mam rentę. Bo jestem upośledzony. Skończyłem specjalną szkołę. I nie wiem, co dalej... W PGR-ze miałem robotę. Ale go zlikwidowali. Wiesz, każdego dnia osiem godzin, i tak jakoś leciało z dnia na dzień. Teraz to już nie mam szans. Byłem parę razy, ale powiedzieli, że dla zdrowych nie ma roboty, to, co ja, niepełnosprawny, mam chcieć. Co, mam siedzieć i czekać? Ale na co?

M.J.: Powiedz mi, na czym polega Twoja niepełnosprawność? Oprócz tego, że masz w papierach »upośledzony«?

J.: Nie wiem... może, że nie rozumiałem tych wszystkich zadań z matematy? W ogóle mało rozumiałem w szkole, ale zobacz, mogłem spokojnie pracować i mieć swoje pieniądze na utrzymanie się, biednie to biednie, ale samodzielnie. A teraz rentę mam, ale tak nędzną, że na nic nie starcza. Wtedy nikomu nie przeszkadzało, że wolniej myślę czy coś, teraz jak tylko pokażę papier ze szkoły, to patrzą jak na nienormalnego... Gdybym wiedział, jak będzie, to bym nie pojechał z matką do tej poradni. Siedziałbym w domu i robotę i tak dostałbym w PGR-ze⁴³.

Czy dziś piętno niepełnosprawności oznacza hańbę? Hańbę dla rodziny, społeczeństwa dla samych niesprawnych? Jeżeli tak, to czy znany jest powód dlaczego tak się dzieje? Może jednym z nich to, że naznaczenie, którego sami jesteśmy sprawcami (sformalizowaliśmy człowieka pod względem ułomności, uznając, że musimy coś zrobić), powoduje, iż osoba napiętnowana staje się człowiekiem gorszej kategorii, a nasze prawa wysuwają się na pierwsze miejsce, co implikuje stosowanie wobec takiej osoby różnych form dyskryminacji, zdecydowanie zmniejszając jej szanse życiowe⁴⁴. Jak zauważa Goodman: „W naszym

⁴² M. Szpunar, *Życie z piętnem. Studia jako próba zdeprecjonowania stygmatu osoby niepełnosprawnej*, „E-mentor”, nr 2(34), SGH, Warszawa 2010, s. 62–69.

⁴³ M. Jabłoński, op.cit.

⁴⁴ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007, s. 31.

społeczeństwie stygmatem (...) naznacza się ludzi chorych psychicznie, mocno zdeformowanych pod względem fizycznym, inwalidów, a nawet cierpiących na schorzenia typu AIDS. (...) Określanie ludzi niekonwencjonalnym mianem »dewiantów«, a nie »innych« znacznie wpływa na sposób traktowania tych jednostek i w konsekwencji na sposób, w jaki one same siebie postrzegają⁴⁵.

Fragment wywiadu z kolejnym respondentem dowodzi, że – jak zwraca uwagę Goffman – piętno czasem jest postrzegane przez społeczeństwo jako kara za coś, co dana osoba, jej rodzice lub grupa, do której przynależy, zrobili kiedyś w swoim życiu⁴⁶.

Z.: U nas w domu było nas pięciu z rodzeństwa. Ja, G. i I. [siostry] byliśmy po szkole specjalnej. Śmiali się z nas, że głupki, debile nawet u nas w PGR-ze, ale nie tak bardzo jak w mieście. Bo u nas w PGR-ze paru chłopaków ze specjalnej pracowało, bo w mieście nie było roboty dla nich. Ale pamiętam jak w złości matka często krzyczała, dlaczego ma dzieci chore? Za jakie grzechy... Ja wiem, że mówili, że po pijaku jesteśmy zrobione, ale przecież ojciec mało pije i pił też wcześniej mało, jak pamiętam. Też, że Bóg pokarał za grzechy. Ja nie wiem jakie, ale tak gadali. Ja chciałem tylko pracować, mieć jakieś swoje pieniądze, może kiedyś mieć żonę, tak myślałem, że jak odłożę, to się znajdzie jakaś panna, he, he.

M.J.: Pamiętam, jak do mojej siostry smałeś cholewki...

Z.: No tak, ale ona miała już chłopaka, trudno... Ale zobacz, skończyłem zawodówkę specjalną i co, mam teraz dobry zawód i nieźle zarabiam, dostałem kredyt i mam mieszkanie w mieście, a niektórzy chłopaki, co śmiali się ze mnie, to siedzą na kuroniówce. Niech teraz się pośmieją z głupiego Z. Nawet ostatnio nie poszedłem na komisję zdrowotną. Nie chcę nic od nich⁴⁷.

Nadal, jako społeczeństwo, tworzymy wzniosłe deklaracje, karty praw niepełnosprawnych, informując ich łaskawie, że mają oni prawo,

⁴⁵ N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1997, s. 121.

⁴⁶ Zob. E. Goffman, op.cit.

⁴⁷ M. Jabłoński, op.cit.

gwarantowane przecież przez art. 69 Konstytucji RP. Zastanawiam się, jaki jest sens tworzenia tzw. „miękkich praw”, tzn. takich, za którymi nie idą konkretne regulacje prawne. Przykładowo, Karta Praw Osób Niepełnosprawnych z dnia 1 sierpnia 1997 roku jest pełna powtórzeń z aktów prawa wewnętrznego i międzynarodowego, takich jak: Konstytucja RP, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Konwencja Praw Dziecka, Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych. Po co je powielać?⁴⁸ Regulacje prawne tak naprawdę na nic się nie zdadzą, jeżeli w życiu codziennym nadal do danego człowieka będziemy podchodzić jak do kaleki czy nic niepotrafiącego kretyna, pomimo że ma „na takie kompetencyjne kwity” (jak powiedział jeden z moich respondentów) nadane przez państwo. Nawet używanie określonych terminów ma charakter deprecjonujący, bowiem aż 20 proc. osób ankietowanych przez CBOS uważa, że obraźliwe wypowiedzi w dyskursie publicznym dotyczą właśnie niepełnosprawności⁴⁹.

Jedną z ważniejszych kompetencji psychospołecznych jest poszukiwanie przynależności, dlatego też człowiek poszukuje w ciągu swojego życia zgodności między osobistym „kim jestem” a wymaganiami grupy społecznej, do której przynależy. Dwóch moich respondentów ukrywało swoją niesprawność, podejrzewając, że zostanie ona uznana za atrybut dewaluujący. Bali się, że będą traktowani jak odmieńcy⁵⁰. Uważali, że gdyby ludzie dowiedzieli się o ich upośledzeniu, przestali by ich akceptować i szanować. Mimo pewności moich respondentów, że spełniają wymagania stawiane członkom społeczności i żyją w zgodzie z tym, czego wymaga grupa, jednak ukrywają dużą część swojego Ja. Widzą siebie i innych przez pryzmat norm i wartości, jakie oferuje społeczeństwo i kultura. Uważają, że tożsamość społeczna osób z dysfunkcjami, czyli osób wartościowanych specyficznie, będzie uznawana

⁴⁸ Por. Raport Integracji. *Niepełnosprawni normalna sprawa*, wyd. Fundacja Polska bez Barrier, Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji, Warszawa 2001.

⁴⁹ M. Felisiak, *Společna percepcja przemocy werbalnej i mowy nienawiści*, Komunikat CBOS, BS/72/2007, Warszawa 2007.

⁵⁰ Zob. m.in. M. Janion, *Odmieńcy. Transgresje 2*, Gdańsk 1982.

za gorszą pomimo wszelkich kulturowych, etycznych i moralnych za-
biegów względem niepełnosprawnych, dlatego chowają swój stygmat
(świadectwo ukończenia szkoły specjalnej) głęboko w szafie, jednak go
nie niszczą.

J.: Nie wiem, czemu mam jeszcze świadectwo w domu, może, żeby pa-
miętać, że tak naprawdę kiedyś ktoś chciał mi przez to odebrać szanse
na normalne życie?

M.J.: Czy to jest teraz ważne?

J.: Nie, ważne jest to, że nie czuję się upośledzony⁵¹.

Miejsca upośledzające czy miejsca normalizujące – wokół dwoistości⁵²

Yi-Fu Tuan w swojej książce *Przestrzeń i miejsce* wyjaśnia czytelnikowi
istotę tytułowych kategorii w życiu człowieka, pisząc: „Miejsce to bez-
pieczeństwo, przestrzeń to wolność: przywiązani jesteśmy do pierw-
szego i tęsknimy za drugim. (...) To, co na początku jest przestrzenią,
staje się miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości (...) po-
jęcia »przestrzeń« i »miejsce« potrzebują siebie nawzajem. Bezpieczeń-
stwo i stabilność miejsca zwraca naszą uwagę na otwartość, wielkość

⁵¹ M. Jabłoński, op.cit.

⁵² Rozważania wokół paradoksu dwoistości między upośledzeniem a nor-
malizacją należy odnieść do kategorii dwoistości ukazywanej przez Lecha
Witkowskiego jako „instrumentu chroniącego teorię i praktykę pedagogicz-
ną przed skrajnymi wyborami albo jałowymi sporami między stanowiska-
mi grzeszącymi rozmaicie motywowanym, choć podobnie redukcyjnym na-
stawieniem wobec złożoności ontologicznej świata edukacji”. L. Witkowski,
Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka, Kraków
2013, s. 578; „Spór bywa zredukowany do tego, czyja perswazyjność ma mieć
sankcję instytucjonalną szkoły, czyje »słowo« powinno się głosić, kto chce le-
piej i czyje intencje są »czystsze«, a nawet kto powinien mieć monopol czy głos
decydujący”. L. Witkowski, *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, War-
szawa 1997, s. 27.

i grozę przestrzeni – i na odwrót”⁵³. Czytając dalej: „Miejsce jest obiektem szczególnego rodzaju. Jest konkretyzacją wartości”⁵⁴. Idąc tropem myśli Yi-Fu Tuana, samoczynnie nasuwa się pytanie o jakość miejsc, w których żyją osoby niepełnosprawne. Czy dają one poczucie bezpieczeństwa i stabilności osobom niepełnosprawnym? Czy raczej stabilność ich systemowym opiekunom, chroniącym ich (niepełnosprawnych) przed przestrzenią wolności?

Autorzy książki *Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej* twierdzą, że dla wielu z nas samo bycie osobą niepełnosprawną obliguje do włączania jej w jakieś specjalistyczne ramy przestrzenne, stworzone dla dobra niepełnosprawnej jednostki określając owe miejsca jako rezerwy⁵⁵. Gajdzica, wzorując się na koncepcji Goffmana⁵⁶, przyjął, że:

- 1) dobro to brak ograniczeń terytorialnych osób niepełnosprawnych przejawiający się w ich pełnej partycypacji w kulturze i innych powszechnie dostępnych dobrodziejstwach, w braku ograniczeń w pełnieniu wartościowych ról społecznych, w pełnym dostępie do edukacji i w szacunku społecznym;
- 2) roszczenie to prawo, zwyczaje i normy określone przez pełnosprawną większość (formalne i nieformalne), sterowany przez nich system wzmocnień społecznych i dostęp do wartościowych ról oraz do kontrolowania i użytkowania innego dobra;
- 3) interesant jest osobą niepełnosprawną, która może też występować jako własny agent;
- 4) przeszkody to powszechne bariery (architektoniczne, społeczne, kulturowe, edukacyjne, prawne);

⁵³ Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987, s. 13–16.

⁵⁴ Ibidem, s. 24.

⁵⁵ Z. Gajdzica (red.), *Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej*, Kraków 2013.

⁵⁶ Zob. E. Goffman, *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*, Warszawa 2011; Z. Gajdzica, op.cit., s. 14–20.

- 5) autor (kontrinteresant) to społeczeństwo ludzi pełnosprawnych, zwłaszcza ta jego część, która nie dostrzega potrzeb i potencjału ludzi niepełnosprawnych;
- 6) agenci to specjaliści, funkcjonariusze społeczni, profesjonalści, czyli reprezentanci ludzi obarczonych niepełnosprawnością, ale równocześnie (najczęściej) pełnosprawni przedstawiciele społeczeństwa reprezentujący jego interesy.

Owo dookreślenie terminologiczne w przedstawianej koncepcji może posłużyć jako narzędzie wyjaśniania źródeł i mechanizmów wielu paradoksów „normujących” życie omawianej grupy osób w określonych miejscach. Zawiera też zbiór pojęć stanowiących kategorie analityczne przydatne w deskrypcji codzienności ludzi obarczonych niepełnosprawnością. W końcu jest środkiem umożliwiającym teoretyczne uzasadnienie i jednocześnie praktyczne zdemaskowanie faktycznych praktyk społecznych stosowanych w celach opresyjnych wobec ludzi z niepełnosprawnością⁵⁷, włączając ich w różnego rodzaju rezerwy.

Zacznę od miejsca, gdzie osoby niepełnosprawne były istotną częścią społeczności. Są to PGR-y, które wskutek przekształcenia własnościowego w rolnictwie na początku lat 90. ubiegłego wieku rozpoczęto likwidować i włączać do mienia Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa. Pracownicy w większości utracili dotychczasowe zatrudnienie i zostali postawieni przed problemami, które były konsekwencją procesu transformacji rolnictwa państwowego. Jednym z najważniejszych było bezrobocie. Restrukturyzacja i prywatyzacja państwowego sektora rolnego spowodowały zmiany w strukturze i poziomie zatrudnienia. W 1989 roku w PGR-ach pracowało 435 tys. osób, co z rodzinami stanowiło około 2 mln osób. Ludność zamieszkała w 6 tys. specjalnych osiedli, które wyznaczały ramy egzystencji pracowników PGR-ów⁵⁸.

⁵⁷ Z. Gajdzica, op.cit., s. 15.

⁵⁸ Zob. M. Dziubińska-Michalewicz, *Problemy bezrobocia i ubóstwa na terenach byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Raport nr 220*, Kancelaria Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, Warszawa 2001.

PGR jest często kojarzony z kryzysem ekonomicznym, marnotrawstwem, biedą i alkoholizmem, niszczącymi zabudowaniami gospodarczymi. Uzupełnieniem takiego krajobrazu są zaniedbane i ponure bloki, w których do dziś w ciasnocie i skrajnej nędzy żyją wyizolowane przestrzennie i społecznie rodziny dawnych pracowników pegeerowskich. Stereotypowy obraz PGR-ów zweryfikowała Kawczyńska-Butrym⁵⁹. PGR-y badała również Szpak, a jej celem było ukazanie człowieka PGR-u wraz z obszarem, w którym żył, pracował i funkcjonował. Powstał tam, jeżeli można tak ująć, nowy człowiek, „człowiek sowiecki”, będący przykładem i modelem mentalności ukształtowanej przez system komunistyczny⁶⁰. Warto jednak pamiętać, jak zaznaczył Jezierski, że przestrzeń ta była kierowana i kształtowana przez właściciela gospodarstw, czyli państwo, a tym samym również przez obowiązującą i zmieniającą się w czasie ideologię oraz system⁶¹. W typowej PGR-owskiej wsi znajdowały się mieszkania, obiekty inwentarskie, sklepy, szkoły, kluby czy świetlice. Zakład pracy organizował kolonie, wczasy i udzielał pracownikom rozmaitej pomocy. Drugą stroną tej wszechstronnej pomocy była równie daleko idąca ingerencja zakładu w życie pracowników⁶². Wyznaczana materialnymi granicami, zwykle odizolowana od miasta i niekiedy sąsiadująca z wsią, pegeerowska osada łączyła w sobie elementy różnych i wielowymiarowych przestrzeni kulturowych.

Dla mnie, jako wieloletniego mieszkańca, a zarazem badacza, określenie tego miejsca nie jest jednoznaczne i proste⁶³. PGR-y są na ogół

⁵⁹ Z. Kawczyńska-Butrym, *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej: raport z badań*, Olsztyn 2001.

⁶⁰ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005, s. 9–10.

⁶¹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001, s. 413.

⁶² J. Berndt-Kostyrzewska, *Warunki życia ludności związanej z rolnictwem państwowym – przed likwidacją i po likwidacji PGR*, Warszawa 1999.

⁶³ Por. <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=53343> [dostęp 28.01.2014].

traktowane jako twory komunizmu, czemu nowy system wyłoniony na skutek transformacji ustrojowej dał wyraz, podejmując decyzje o ich likwidacji. Chciałbym jednak pokazać, jakie znaczenie miał PGR dla moich respondentów jako mężczyzn niepełnosprawnych intelektualnie (wówczas nazywanych upośledzonymi umysłowo):

J.: Prawie każdy od nas [z PGR], kto trafił do specjalnej, później tu miał pracę, w mieście było bez szans dla nas z pracą.

M.J.: Powiedz mi, ale świadectwo też musiałeś dać w kadrach?

J.: Oczywiście, wszyscy musieli. Wiesz, dlatego że mieliśmy na świadectwie, że niepełnosprawny, to ciężko było pracę znaleźć. Może W. i Z., im się udało w mieście robotę znaleźć. Mi tu było dobrze. Miałem stałą pracę do momentu likwidacji. Później to już tylko gorzej. Wielka beznadzieja. I co mi zostało, tylko pić.

M.J.: No może coś jeszcze uda się z pracą?

J.: Wątpię. Dla mnie to jedna beznadzieja.

M.J.: Dlaczego nie możesz znaleźć pracy w innym miejscu?

J.: Nie bardzo bym chyba sobie poradził. Tak to dostanę zasiłek, część dam matce, a resztę to przepiję.

M.J.: Kiepska ta przyszłość.

J.: Inna nie będzie⁶⁴.

PGR nie miał w swoim zakresie funkcjonowania zadań z dziedziny rehabilitacji zawodowej czy społecznej, jednak na swój sposób pełnił taką funkcję. Państwowe gospodarstwa rolne nie otrzymywały dotacji jako zakłady pracy chronionej, bo takimi nie były, nie miały też ulg z tytułu zatrudniania niepełnosprawnych, jednak takie osoby znajdowały w PGR-ach pracę ze wszystkimi prawami i obowiązkami. Na czym polegała swoistość tych miejsc? Z relacji respondentów wynika, że dostawali tam wsparcie społeczne, ochronę i pomoc w obliczu zagrożeń i obciążeń związanych z codziennym życiem. Mogli również

⁶⁴ M. Jabłoński, op.cit.

otrzymać wsparcie instrumentalne i materialne w codziennych sytuacjach, a co najważniejsze – mieli poczucie przynależności do danej społeczności.

Wsparcie zapewniane przez PGR-y współcześnie można rozpatrywać jako rodzaj wsparcia dorosłych niepełnosprawnych w ujęciu systemowym⁶⁵, gdzie jednym z centralnych pojęć jest sieć społeczna. Według Kemppa są to ramy instytucjonalne, które pojedynczej osobie szukającej pomocy i wsparcia ofiarowują to, czego ona pod względem społecznym potrzebuje⁶⁶.

Z.: (...) jak pracowałem, jak miałem mieszkanie, taki pokój z łazienką i kuchnią, też dostawałem deputat na mleko, też był klub piłkarski, gdzie grałem, był klub, w którym zawsze się działo, występy, śpiewy, tańce, też były książki, ale ja nie czytałem. Można było przyjść pogadać o kłopotach i troskach. (...) Też tak było, że pieniędzy na wypłaty nie było, to wtedy dawali coś innego. Jak byłem mały, to przecież były wycieczki organizowane dla nas. Dużo dobrego się działo. Pamiętasz, byliśmy razem na tych wycieczkach?

M.J.: Tak, uważam, że były to jedne z piękniejszych wakacji, jakie miałem w dzieciństwie.

Z.: Jak czegoś brakowało, to jeden drugiemu pomagał, a teraz burdel taki, że każdy patrzy, jakby tu drugiemu ukraść. (...) dlatego nie chcę tu już mieszkać.

⁶⁵ Zob. O. Speck, *Niepełnosprawni w społeczeństwie*, Gdańsk 2006; por. również: idem, *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*, Gdańsk 2005; K. Mrugalska, *Koncepcja Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym systemu aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz z innymi niepełnosprawnościami powodującymi potrzebę szczególnego wsparcia*, [w:] *Z Warsztatów Terapii Zajęciowej do pracy – rozwiązania systemowe. Materiały konferencyjne*, B.A. Abramowska (red.), Warszawa 2006.

⁶⁶ Zob. O. Speck, *Niepełnosprawni...*; I. Lindyberg, *Pytanie o specyfikę systemu instytucjonalnego wsparcia dorosłych osób z niepełnosprawnością*, „Niepełnosprawność. Półrocznik naukowy”. Życie z niepełnosprawnością. Trud dorastania i społecznej egzystencji, nr 2, Gdańsk 2009, s. 13–22.

Czy PGR był miejscem, w którym panował system wsparcia społecznego osób niepełnosprawnych? Przez taki system rozumiemy zbiór rozwiązań legislacyjnych, organizacyjnych i finansowych dotyczących celów, kompetencji, uprawnień i świadczeń, które są ze sobą powiązane funkcjonalnie, a także są dostępne w sposób ciągły i odpowiadający zróżnicowanemu, a także zmieniającym się w czasie potrzebom osoby. Z dostępnych publikacji na temat PGR-ów⁶⁷ nie wynika jakaś specjalna klauzula dotycząca niepełnosprawnych. Program wsparcia, jeżeli można go tak nazwać, dotyczył każdego, kto potrzebował pomocy, bez specjalnych wyróżnień. Zdaniem Mrugalskiej celem nadrzędnym tak definiowanego systemu wsparcia osób niepełnosprawnych jest: „umożliwienie osobie niepełnosprawnej przezwyciężania ograniczeń funkcjonalnych, pokonywania barier, na które napotyka w środowisku fizycznym i społecznym, rozwijania całego potencjału, aby było dla niej możliwe pełne uczestnictwo w głównym nurcie życia społecznego i gospodarczego oraz osiągnięcia jakości życia nie gorszej niż przeciętna jakość życia pozostałych obywateli w danej społeczności”⁶⁸.

⁶⁷ J. Berndt-Kostyrzewska, *Warunki życia ludności związanej z rolnictwem państwowym – przed likwidacją i po likwidacji PGR*, Warszawa 1999; J. Czuli, *Z pamiętnika pioniera*, Warszawa 1956; W. Dzun, *Warunki pracy i życia w PGR*, Warszawa 1987; M. Ignar, *Pracownicy państwowych gospodarstw rolnych*, Warszawa 1974; D. Jarosz, *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, Kielce 2003; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001; E. Kłoczowski, *Moja praca w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich z Poznaniu (1946–1949)*, Poznań 1996; D. Niczyporuk, *Czas i przestrzeń w światopoglądzie mieszkańców wsi*, Lublin 2002; *Słownik historii Polski 1939–1948*, A. Chwalba, T. Gąsowski (red.), Kraków 1994; L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX wieku oraz wybrane eseje*, Warszawa 2002; E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005; B. Tryfan, *Rodzina wiejska*, Warszawa 1977; H. Zaniewska, A. Pawłat-Zawrzykraj, H. Gloza-Musiał, *Zagospodarowanie przestrzenne i zabudowa wsi*, Warszawa 2000; *Życie po polsku, czyli o przemianach obyczaju w II połowie XX wieku*, C. Osękowski (red.), Zielona Góra 1999.

⁶⁸ K. Mrugalska, *Koncepcja Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym...*, Warszawa 2006, s. 143.

Z.: (...) powiem ci, że tutaj mam kumpli, którzy nie wyzywali mnie od upośledzonego czy innego debila, ale jak wracałem ze szkoły, to na mieście jacyś kolesie często krzyczeli za nami downy i wtedy ich ganialiśmy jak głupki po mieście, he, he [śmiech]. Do końca nie było to miłe, ale już tylko śmieję się z tego. U nas jestem jeszcze strażakiem, bo straż się zachowała, pracowałem jako pomocnik w magazynie. Byłem kimś ważnym⁶⁹.

Jedną z koncepcji rehabilitacji środowiskowej⁷⁰ zakłada, iż rehabilitacja środowiskowa polega na przeniesieniu realizacji programu rehabilitacji danej osoby niepełnosprawnej z murów placówki rehabilitacyjnej do jej naturalnego środowiska społecznego i włączaniu we wsparcie osoby niepełnosprawnej nie tylko instytucji, które zajmują się pomocą społeczną czy rehabilitacją.

System wsparcia, będący systemem rehabilitacji środowiskowej, charakteryzować się powinien następującymi cechami:

- stara się zaspokoić w miarę możliwości wszystkie potrzeby osoby niepełnosprawnej;
- włącza w rehabilitację osoby niepełnosprawnej członków jej rodziny;
- włącza w rehabilitację całe środowisko, a zwłaszcza organizacje pozarządowe i religijne;
- włącza w rehabilitację władze lokalne⁷¹.

Z.: Nasza rodzina mieszka tu już dwadzieścia lat. Moja starsza siostra W. też była w szkole specjalnej i tutaj pracuje, w oborze doi krowy i wszyscy mieszkamy razem i myślę, że jest nam dobrze tutaj. Chociaż zawsze mogło być lepiej⁷².

W PGR-ze niepotrzebny był specjalny program czy rozporządzenie, aby człowiek niepełnosprawny czuł się szanowanym, pełnoprawnym

⁶⁹ M. Jabłoński, op.cit.

⁷⁰ T. Majewski, *Rehabilitacja środowiskowa*, [w:] *Integracja osób niepełnosprawnych w społeczeństwie*, A. Juros, W. Otrębski (red.), Lublin 1997, s. 105.

⁷¹ Ibidem.

⁷² M. Jabłoński, op.cit.

członkiem społeczności. Działo się to w sposób naturalny. Tak to widziałem jako dziecko czy młodzieniec, tak postrzegam to teraz.

Czy PGR, w którym żyli moi koledzy, odzwierciedla w jakimś stopniu obecny system wsparcia dorosłych osób z niepełnosprawnością? Jeżeli tak, to który? Być może jest to nadinterpretacja autora, zbyt mocno przywiązanego do wspomnień z lat młodzieńczych, faktem jest jednak, że respondenci są osobami z niepełnosprawnością intelektualną, której się wstydzą, którą ukrywają, twierdząc wręcz, że gdyby przyznali się do upośledzenia umysłowego, spotkaliby się z odrzuceniem. W środowisku PGR-u byli nie tylko akceptowani, ale traktowano ich jak członków społeczności.

Stosując typologię zaproponowaną przez Bradleya⁷³, możemy mówić o trzech modelach wsparcia: modelu instytucjonalnym, modelu konsumenckim (rehabilitacyjnym) oraz modelu indywidualnego wspierania (uczestnictwa). Przejście z jednego modelu do następnego związane było ze zmianą paradygmatu w postrzeganiu osób niepełnosprawnych⁷⁴.

M.J.: Powiedz mi, czy byłeś jakoś inaczej traktowany niż wszyscy?

W.: A czemu miałem być traktowany inaczej?

M.J.: Bo wiesz, jesteś niepełnosprawny...

W: Nie, nie jestem niepełnosprawny, mam tylko kwity od państwa, że jestem niepełnosprawny, ale nie czuję się inaczej niż inni. Jak trzeba było ciężko robić, to robiłem, jak się objaliśmy w robocie, to też wszyscy. Czasami robiliśmy głupie żarty, to mi, to innemu, ale to normalne.

⁷³ Zob. M.E. Snell i.in., *Characteristics and needs of people with intellectual disability who have higher IQs*, „Intellectual and Developmental Disabilities” 2009, nr 3(47), s. 220–233.

⁷⁴ A. Firkowska-Mankiewicz, *Zmiana paradygmatu w postrzeganiu osoby z niepełnosprawnością intelektualną – z podopiecznego na pełnoprawnego i niezależnego uczestnika życia społecznego*, [w:] *Z Warsztatów Terapii Zajęciowej do pracy – rozwiązania systemowe. Materiały konferencyjne*, B.E. Abramowska (red.), Warszawa 2006, s. 17.

Są u nas osoby niepełnosprawne, które mają dużo gorzej niż ja, bo potrzebują większej pomocy. No, twój brat na przykład.

M.J.: Prawda, on nie jest tak samodzielny jak ty.

W: Ale nikt go u nas nie wytyka palcami. Każdy go szanuje. Jest jednym z nas. Ja tak to widzę.

Współczesny projekt deinstytucjonalizacji opiera się na ochronie niepełnosprawnych i chorych przed „opresyjnymi trybami maszynierii szpitala”⁷⁵ systemu opieki społecznej. W centrum zainteresowania w koncepcji indywidualnego wspierania znajduje się osoba niepełnosprawna nie tyle jako klient, ale jako pełnosprawny obywatel, a miejscem, w którym taka osoba mieszka i potrzebuje wsparcia, „jest nie zakład czy specjalna placówka, umieszczona choćby w otwartym środowisku, ale własny dom, szkoła w sąsiedztwie i pobliski zakład pracy”⁷⁶. Gdzie owe trzy wyżej wymienione instytucje były i funkcjonowały na miarę swoich możliwości, właśnie w PGR-ach. Jednak nie jako z góry założonym paradygmatem pomocy instytucjonalnej dla chorych i niepełnosprawnych.

Jakie podstawowe placówki pomocowe istnieją dziś w naszym kraju i jakiego rodzaju wsparcia oferują? Zgodnie z obowiązującym prawem dotyczącym wsparcia osób niepełnosprawnych⁷⁷ są to: Domy Pomocy Społecznej, mieszkania chronione oraz Środowiskowe Domy Samopomocy, Dienne Domy Pomocy i Kluby Samopomocy. Również są to Warsztaty Terapii Zajęciowej oraz Zakłady Aktywizacji Zawodowej.

Przedstawiona różnorodność placówek nie niesie ze sobą różnorodności typów wsparcia społecznego i w praktyce widzimy model typowo

⁷⁵ E. Goffman, *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot 2011, s. 127.

⁷⁶ A. Firkowska-Mankiewicz, *op.cit.*, s. 17.

⁷⁷ Najważniejsze z nich to: Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego z dnia 19 sierpnia 1994 roku; Ustawa o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku; Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnieniu osób niepełnosprawnych z dnia 27 sierpnia 1997 roku.

konsumencki (rehabilitacyjny), w którym priorytetem nie jest podnoszenie jakości życia osoby wspomaganej, ale realizowanie usług i programów⁷⁸.

Obecnie powinniśmy mniej skupiać się na konstruowaniu specjalnych programów i aplikowaniu ich w specjalnie zaplanowanych placówkach, a bardziej – na wspieraniu ludzi w miejscu ich zamieszkania⁷⁹. Z założenia te miejsca miały/mają tworzyć rodzinną atmosferę – rzadko jednak spełniały/spełniają nałożone na nie wymagania. Aby zaistniał domowy charakter grupowy, dom musi służyć zapewnieniu bezpieczeństwa i sprawowaniu kontroli. Będąc miejscem, gdzie szanuje się prywatność i niezależność. Jako centrum aktywnej działalności i tworzących się więzi. W poczuciu wspólnoty kultywując kulturę, historię i tradycję⁸⁰.

Domowa atmosfera pomaga osobom/rezydentom przystosować się w największym możliwie stopniu do nowego środowiska, a także rozwijać poczucie kompetencji, w miarę jak uczą się dbać o siebie⁸¹. Choć powstanie domu o rodzinnym charakterze wydaje się rozwiązaniem idealnym, z relatywnego punktu widzenia takie miejsca w rzeczywistości nie istnieją.

Podczas gdy zwolennicy deinstytucjonalizacji wychwalali jej osiągnięcia, przeciwnicy poddawali w wątpliwość korzyści, jakie może przynieść pojedynczej osobie. Mimo wzniosłych celów, które, jak wierzono, można osiągnąć poprzez życie w obrębie wspólnoty. Społeczności okazały się niedostatecznie przygotowane, by zaspokoić ich liczne i unikalne potrzeby⁸², często tworząc równie złe warunki jak instytucje,

⁷⁸ I. Lindyberg, op.cit.; A. Firkowska-Mankiewicz, op.cit..

⁷⁹ Por. I. Lindyberg, op.cit.; A. Firkowska-Mankiewicz, op.cit.

⁸⁰ S.A. Jacobson, B.C. Wilhite, *Residential transitions in the lives of older adults with developmental disabilities: An ecological perspective*, „Therapeutic Recreation Journal” 1999, 33(3), 195–208.

⁸¹ Ibidem.

⁸² A. Pedlar, *Deinstitutionalization and normalization in Sweden and Ontario, Canada: Supporting people in leisure activities*, „Therapeutic Recreation Journal” 1992, 26(2), s. 21–35.

które miały rzekomo zastępować. „Zamknięcie” osoby niepełnosprawnej we wspólnocie, w myśl hasła deinstytucjonalizacji i wyposażenie w kilka osobistych rzeczy stanowiących cały dobytek, może łatwo przypieczętować los gorszy od tego w opiece instytucjonalnej. W analogiczny sposób małe grupowe domy, zlokalizowane w otwartym środowisku, w nieprzyjemnej okolicy, z niewykwalifikowanym personelem, tworzą potencjalnie ten sam poziom sterylności, izolacji i zaniedbania, jaki panuje w największych instytucjach opiekuńczych⁸³. Zamiast dużych „rezerwatów” zaczęto tworzyć małe „rezerваты”. Niezależnie od rozmiaru generują i wyznaczają problemy lub/i są ich skutkiem. Z jednej strony deinstytucjonalizacja jest pewnego rodzaju predyspozycją do generowania w życiu człowieka trudności określanych jako sytuacje problemowe⁸⁴, a z drugiej bywa następstwem różnych problemów, czyli jej wymiar społeczny powstaje na kanwie relacji, interakcji, stygmatów, dystansu, niewydolności społeczeństwa⁸⁵.

Po krótkim zarysie instytucjonalnym wraz z pomocowymi rozwiązaniami systemowymi można/należy zastanowić się, w jakim teraz świetle widzimy PGR. Które z przedstawianych miejsc jest najbliższe DOBRU z proponowanej typologii Gajdzicy? Rozumiane jako miejsce pozwalające w pełni uczestniczyć w kulturze, czerpiąc z dostępnych powszechnie dobrodziejstw. Pełniąc w nim także wartościowe role społeczne. Ciesząc się szacunkiem całej społeczności. Które natomiast z nich ma wypracowany system ROSZCZEŃ, jako prawo, zwyczaj i normy określone przez pełnosprawną większość (formalne i nieformalne), sterowany przez nich system wzmocnień społecznych i dostęp do wartościowych ról oraz do kontrolowania i użytkowania innego

⁸³ J.J. Giddan, N.R. Giddan, 1993 za: M.A. Schneider, *Spółeczność farmy jako alternatywa mieszkaniowa dla osób z autyzmem*, <http://www.dmrainmana.pl/index.php/2012/02/spolecznosc-farmy-jako-alternatywa-mieszkaniowa-dla-osob-z-autyzmem/> [dostęp 28.01.2014].

⁸⁴ S. Kowalik, *Psychologiczne podstawy niepełnosprawności i rehabilitacji*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 3: *Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, J. Strelau (red.), Gdańsk 2007.

⁸⁵ Por. O. Speck, *Niepełnosprawni w społeczeństwie*, Gdańsk 2006.

dobra względem osób niepełnosprawnych. Często nie potrafiąc sobie wyobrazić, że osoba niepełnosprawna może występować we własnej sprawie jako INTERESANT w wielu obszarach życia. Ucząc się pokonywać samodzielnie PRZESZKODY architektoniczne jako jedne z łatwiejszych barier do pokonania. Inne, takie jak: bariery społeczne, kulturowe, edukacyjne czy prawne, wymagają zmiany w mentalnościach, także współpracy pomiędzy niepełnosprawnym a niewprawnym w oglądzie ich świata AUTORÓW. Niedostrzegających na początku zarówno potrzeb, jak i potencjału niepełnosprawnych. Do nawiązania tego porozumienia przydaje się AGENT, który właśnie jako m.in. pracownik socjalny, terapeuta, ale równocześnie najczęściej sprawny przedstawiciel społeczeństwa, tłumaczy/uczy wzajemności między INTERESANTEM a AUTOREM.

Na podstawie przytoczonych fragmentów wywiadów, analizie porównawczej instytucji społecznych⁸⁶ można zauważyć, że PGR reprezentował wiele cech modelu indywidualnego wsparcia. Choć jak czytamy w pracy Arkadiusza Karwackiego: „W czasach PRL-u społeczności pegeerowskie były wyizolowane od szerszego kontekstu społecznego i tak jak w duchu postępującej modernizacji rozwijano infrastrukturę osiedli, poszukiwano nowych form wytwórczości, nowej organizacji pracy, tak w kwestii wyzwań życiowych, aspiracji, obecności nowych wzorów osobowych i »nowoczesnej« mentalności można mówić było o głębokim deficycie”⁸⁷. Współcześnie instytucje specjalistyczne wymienione w artykule spotykają się z coraz większą krytyką, chociażby z tego powodu, że traktuje się je jak swoiste rezerwy. „Rozwiązanie Państwowych Gospodarstw Rolnych związane z polską transformacją i kształtowaniem nowego ładu spowodowało, że wyizolowane wcześniej społeczności, skupiające ludzi niezaradnych, o niskich aspiracjach życiowych, mechanicznie wykonujących swoje obowiązki zawodowe, razem z innymi członkami polskiego społeczeństwa wkroczyli

⁸⁶ Celem tekstu nie jest szczegółowy rozbiór analityczno-porównawczy, ale zasygnalizowanie ważności dalszych badań nad poruszonym tematem.

⁸⁷ A. Karwacki, *Błędne koło...*, op.cit., s. 136.

na drogę postindustrialnego rozwoju i przemian”⁸⁸. Niezależnie od panującego systemu widzimy, że: „Państwo, opierając się na odrębnym prawie dla osób niepełnosprawnych, czy wręcz przeciwnie traktując wszystkich według tych samych zasad, stworzyło enklawy. Tylko dla (...) kogo? I z jakiego powodu? Co jest pozorem a co rzeczywistością w owej grze?”⁸⁹. Widoczna dwoistość między upośledzaniem/(samo) upośledzaniem a normalizacją ukazywanych miejsc nie daje jednoznacznej odpowiedzi. Możliwe, że żadne miejsce nie jest dobre pod względem m.in. lokalności, rozwoju, tylko zdarzają się jednostki potrafiące przetrwać.

Zakończenie

Czy mówienie o rezerwacie nie niesie więcej wątpliwości niż zasadności? Stosując nawet proste (wręcz dziecinne) odniesienie rezerwatu do Dzikiego Zachodu, należy pamiętać, że w rezerwach Indian na owym Dzikim Zachodzie (tworzonych oczywiście dla bezpieczeństwa Indian i białych) wodzem był Indianin. Jak jest w owych „rezerwach”, w których żyją, mieszkają, tworzą niepełnosprawni?⁹⁰ Niepełnosprawnymi kierują jednak ludzie pełnosprawni, więc może bardziej adekwatnym określeniem byłoby getto? Też stworzone dla dobra ludzi. Wydawane przez państwo „kwity upośledzone” powinny niepełnosprawnym stwarzać szansę na w miarę samodzielne własne życie. Czy tak się dzieje?

Nie wiem, czy w jakikolwiek sposób udało mi się poruszyć czytelnika do zadania sobie choćby na nowo pytania: Jakim miejscem był PGR? Wyklętym czy świętym? Do zobaczenia (niezależnie jaki mamy do tego

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ A. Szahaj *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław 1996, s. 32.

⁹⁰ Oczywiście są na rodzimym gruncie organizacje prowadzone przez osoby niepełnosprawne. Za sztandarowe można uznać dwie: Polska Akcja Humanitarna (Janina Ochojska) i Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji (Piotr Pawłowski). Jednak jest to wyjątkiem, a nie zasadą.

miejsca stosunek emocjonalny), że miało w sobie coś, co pozwalało ludziom niepełnosprawnym normalnie funkcjonować i decydować o sobie. Ta wyjątkowość nie jest społecznie współcześnie przypisana do PGR-u. Z własnego doświadczenia wiem, że mieszkańcy PGR-u przez ludzi mieszkających w mieście nazywani byli pegerusami, ze znamieniem pijaka, nieroba i złodzieja, często bez żadnych ku temu podstaw. Z drugiej jednak strony być może PGR⁹¹ jest przykładem niedocenionym, miejscem dobrych praktyk, zmieniających wizerunek osób niepełnosprawnych w świadomości społecznej. Jaką wizję mieli i realizowali niepełnosprawni w tym PGR-ze? Jaką mają w innych miejscach?

Ukrywanie piętna upośledzenia przez respondentów pozwoliło im wprawdzie na życie w świecie jako normalni i szczęśliwi, jednak w strachu przed zdemaskowaniem ich pełnej tożsamości. Nie dopuszczając do głosu pytania: A co, jeżeli system się nie pomylił?

W.: Boję się, że gdyby moja dziewczyna dowiedziała się, że jestem upośledzony, zostawiłaby mnie.

J.: Moja narzeczona wie, że jestem po szkole specjalnej, ale jej rodzinie nie mówimy⁹².

Ilu rodziców mężczyzn z niepełnosprawnością intelektualną (funkcjonujących w systemie czy poza nim) może powiedzieć, że nie boi się o los swoich synów, gdy ich już zabraknie?

Widoczna bezradność wobec uwikłania między upośledzeniem a wizją normalizacji staje się przyczynkiem do głębszego zastanowienia się nad dwoistością jako wyposażającą w kompetencje społeczne poprzez „próbę przywrócenia pedagogice sensu tragizmu losu ludzkiego,

⁹¹ Podobna struktura społecznego działania, czyli kibuc, istnieje w Izraelu do dzisiaj i cieszy się dużym zainteresowaniem na całym świecie. Pierwszy kibuc powstał w 1910 r., zob.: L. Pitel, *Kibuce w Izraelu znów wracają do łask: Ustawiają się do nich kolejki młodych rodzin*, <http://www.polskatimes.pl/artukul/652697,kibuce-w-izraelu-znow-wracaja-do-lask-ustawiaja-sie-do-nich-kolejki-mlodych-rodzin,id,t.html>; J. Neeman, *Byliśmy przyszłością*, Wołowiec 2012.

⁹² M. Jabłoński, op.cit.

zatraconego w dominującej wizji nowoczesności w kulturze”⁹³. Gdzie świat „rezerwatów” „zniewala, ogranicza i wpycha w bezsilność i duchowe spętanie, a człowiek, który w nim istnieje, sam często uczestniczy w umacnianiu owego zniewolenia, niezdolny do przedstawiania mu alternatywy innej niż autodestrukcyjna czy eskapiczna”⁹⁴.

Literatura

- Barnes C., Mercer G., *Niepełnosprawność*, Warszawa 2008.
- Berndt-Kostyrzewska J., *Warunki życia ludności związanej z rolnictwem państwowym – przed likwidacją i po likwidacji PGR*, Warszawa 1999.
- Craig E.P., Gomez S.C., Lachapelle Y., Reeve A., Schalock R.L., Shogren K.A., Spreat S., Tasse M.J., Thompson J.R., Verdugo M.A., Wehmeyer M.L., Yeager M.H., *Characteristics and needs of people with intellectual disability who have higher IQs*, „Intellectual and Developmental Disabilities” 2009, nr 3(47), s. 220–233.
- Domański H., *Polska underclass?*, „Wiadomości Kulturalne” 1998, nr 7, s. 9.
- Dziubińska-Michalewicz M., *Problemy bezrobocia i ubóstwa na terenach byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Raport nr 220*, Kancelaria Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych, Warszawa 2001.
- Felisiak M., *Społeczna percepcja przemocy werbalnej i mowy nienawiści*, Komunikat CBOS, BS/72/2007, Warszawa 2007.
- Firkowska-Mankiewicz A., *Zmiana paradygmatu w postrzeganiu osoby z niepełnosprawnością intelektualną – z podopiecznego na pełnoprawnego i niezależnego uczestnika życia społecznego*, [w:] *Z Warsztatów Terapii Zajęciowej do pracy – rozwiązania systemowe. Materiały konferencyjne*, B.E. Abramowska (red.), Warszawa 2006.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, Warszawa, 1977.
- Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykład w College de France*, 1976, Warszawa 1998.

⁹³ L. Witkowski, *Przełom dwoistości...*, op.cit., s. 579.

⁹⁴ L. Witkowski, *Edukacja...*, op.cit., s. 211.

- Gajdzica Z., *Natura rezerwatu w życiu osoby z niepełnosprawnością*, [w:] Z. Gajdzica (red.), *Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej*, Kraków 2013.
- Gajdzica Z. (red.), *Człowiek z niepełnosprawnością w rezerwacie przestrzeni publicznej*, Kraków 2013.
- Giddens A., *Poza lewicą i prawicą. Przyszłość polityki radykalnej*, Poznań 2001.
- Goffman E., *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot 2011.
- Goffman E., *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007.
- Goffman E., *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*, Warszawa 2011.
- Goodman N., *Wstęp do socjologii*, Poznań 1997.
- Grotowska-Leder J., *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu od underclass*, Łódź 2002.
- Heatherton T.F., Kleck R.E., Hebl M.R., Hull G.J., *Společna psychologia piętna*, Warszawa 2008.
- <http://www.domrainmana.pl/index.php/2012/02/spolecznosc-farmy-jako-alternatywa-mieszkaniowa-dla-osob-z-autyzmem/>.
- <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=53343>.
- Jabłoński M., *Wywiady narracyjne przeprowadzone w latach 1997–1999*, niepublikowane.
- Jacobson S.A., Wilhite B.C., *Residential transitions in the lives of older adults with developmental disabilities: An ecological perspective*, „Therapeutic Recreation Journal” 1999, 33(3), s. 195–208.
- Janion M., *Odmieńcy. Transgresje 2*, Gdańsk 1982.
- Jeziński A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2001.
- Karwacki A., *Błędne koło. Reprodukcyjność kultury podklasy społecznej*, Toruń 2006.
- Kawczyńska-Butrym Z., *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej: raport z badań*, Olsztyn 2001.
- Kępiński A., *Autoportret człowieka. Myśli, aforyzmy*, Kraków 1993.
- Komaniecki K., *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1967.
- Kowalik S., *Psychologiczne podstawy niepełnosprawności i rehabilitacji*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki, t. 3: Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, J. Strelau (red.), Gdańsk 2007.
- Krause A., Żyta A., Nosarzewska S., *Normalizacja środowiska społecznego osób z niepełnosprawnością intelektualną*, Toruń 2010.

- K. Kumaniecki (oprac.), *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1967.
- Kumaniecka-Wiśniewska A., *Kim jestem? Tożsamość kobiet upośledzonych umysłowo*, Warszawa 2006.
- Kwieciński Z., *Socjopatologia edukacji*, Warszawa 1992.
- Kwieciński Z., *Bezbronni. Odpad szkolny na wsi*, Toruń 2002.
- Kwieciński Z., *Cztery i pół. Preliminaria – liminaria – varia*, Wrocław 2011.
- Kwieciński Z., *Odpady w szkole wiejskiej. Z badań we wsi Ciche Górne*, „Życie Szkoły” 1968, nr 1, [w:] Z. Kwieciński, *Cztery i pół. Preliminaria – liminaria – varia*, Wrocław 2011.
- Lindyberg I., *Pytanie o specyfikę systemu instytucjonalnego wsparcia dorosłych osób z niepełnosprawnością*, „Niepełnosprawność. Półrocznik naukowy”. Życie z niepełnosprawnością. Trud dorastania i społecznej egzystencji, nr 2, Gdańsk 2009.
- Majewski T., *Rehabilitacja środowiskowa*, [w:] *Integracja osób niepełnosprawnych w społeczeństwie*, A. Juros, W. Otrębski (red.), Lublin 1997.
- Markowski A., Pawelec R., *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa 2001.
- Marszałek L., *Społeczny kontekst niepełnosprawności*, „Seminare” 2007, nr 24.
- Mrugalska K., *Koncepcja Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym systemu aktywizacji społecznej i zawodowej osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz z innymi niepełnosprawnościami powodującymi potrzebę szczególnego wsparcia*, [w:] *Z Warsztatów Terapii Zajęciowej do pracy – rozwiązania systemowe. Materiały konferencyjne*, B.A. Abramowska (red.), Warszawa 2006.
- Murray Ch., *Bez korzeni. Polityka społeczna USA 1950–1980*, Poznań 2001.
- Nowak-Dziemianowicz M., *Czy świat człowieka ma postać narracji? O możliwościach badania, rozumienia i zmiany*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja. Kwartalnik Myśli Społeczno-Politycznej” 2006, nr 4.
- Pedlar A., *Deinstitutionalization and normalization in Sweden and Ontario, Canada: Supporting people in leisure activities*, „Therapeutic Recreation Journal” 1992, 26(2).
- Raport Integracji, *Niepełnosprawni normalna sprawa*, Warszawa 2001.
- Schneider M.A., *Społeczność farmy jako alternatywa mieszkaniowa dla osób z autyzmem*, <http://www.domrainmana.pl/index.php/2012/02/spolecznosc-farmy-jako-alternatywa-mieszkaniowa-dla-osob-z-autyzmem/>
- Snell M.E., Luckasson R., Borthwick-Duffy W.S., Bradley V., Buntinx W.H., Coulter D., *Characteristics and needs of people with intellectual disability*

who have higher IQs, „Intellectual and Developmental Disabilities” 2009, nr 3(47).

Speck O., *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*, Gdańsk 2005.

Speck O., *Niepełnosprawni w społeczeństwie*, Gdańsk 2006.

Szahaj A., *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*, Wrocław 1996.

Szpak E., *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005.

Szpunar M., *Życie z piętnem. Studia jako próba zdeprecjonowania stygmatu osoby niepełnosprawnej*, „E-mentor” 2010, nr 2(34).

Witkowski L., *Edukacja wobec sporów o (po)nowoczesność*, Warszawa 1997.

Witkowski L., *Przełom dwoistości w pedagogice polskiej. Historia, teoria, krytyka*, Kraków 2013.

Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa 1987.

Zabłocki J., *Wprowadzenie do rewalidacji*, Toruń 1997.